

## **Oreǳie dla Mirjany 02.03.2015r.**

„Droǳie dzieci! Wy jesteście moją siłą. Wy, apostołowie moi, którzy swoją miłością, pokorą i ciszą modlitwy sprawiacie, że można poznać mojego Syna, żyjecie we mnie. Niesiecie mnie w swoim sercu. Wiecie, że macie Matkę, która was kocha i która przybyła, aby przynieść miłość. Patrę na was w Ojcu Niebieskim, na wasze myśli, wasze bóle, cierpienia, i przynoszę je mojemu Synowi. Nie lękajcie się, nie traćcie nadziei, ponieważ mój Syn słuca swojej Matki. On miłuje, od kiedy się narodził, a ja pragnę, by tę miłość poznały wszystkie moje dzieci. By wrócili do Niego ci, którzy przez swoje bóle i niezrozumienie opuścili Go; i by poznali Go wszyscy, którzy Go nigdy nie znali. Dlatego wy jesteście tutaj, apostołowie moi, a ja jako Matka z wami. Módlcie się o wytrwałość w wierze, ponieważ z trwałej wiary pochodzi miłość i miłosierdzie. Przez miłość i miłosierdzie pomożecie tym wszystkim, którzy nie są świadomi, że wybierają ciemność zamiast światłości. Módlcie się za swoich pasterzy, ponieważ oni są siłą Kościoła, który pozostawił wam mój Syn. Przez mojego Syna oni są pasterzami dusz. Dziękuję wam”.

## **Wy jesteście moją siłą!**

**Nasza kochana Matka**, cała, bezustannie, współbrzmi z wolą Trójjedynego Boga. Słowa tego oreǳia są kolejnym dowodem, że serce i umysł Maryi, pozostają w absolutnej jedności z Naszym Ojcem. Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Trójjedynego Boga. Zostaliśmy uposażeni do życia w relacji, do wzajemnego darzenia, czyli równoczesnego dawania i brania!

Stwórcza Miłość Trójjedynego Boga przenika całe stworzenie, ale **wylanie** tej Miłości może dokonać się tylko przy współpracy człowieka z Bogiem, przez Syna w Duchu Świętym. Nasz Ojciec może włączyć się aktywnie w „*promowanie*” uzdrawiającej, podnoszącej z grzechu Miłości tylko wtedy, gdy dziecko Boże zaczyna w Jej imię **działać!**

Wszystko cokolwiek dzieje się w Bogu, **równocześnie** skutkuje na wielu płaszczyznach i w wielu kierunkach. To niepojęte dla nas, ale warto uzmysłwić sobie, że człowiek, który idzie i działa w kierunku wyznaczonym przez Jezusa, oczyszcza się z trądu grzechu. „*A gdy szli, zostali oczyszczeni*”. Warto tu pamiętać o wdzięczności, czyli, żeby stanąć przed Jezusem i podziękować Mu za dar uzdrowienia. Wydawałoby się to normalnym odruchem, a jednak tylko jeden z dziesięciu trędowatych zawrócił, by podziękować. Wtedy dopiero Jezus powiedział, że to **twoja wiara** cię uzdrowiła.

Piękne przemowy, rozważania do *Echa*, czy dobre intencje, które **nie przekładają się na czyny**, są niewiele warte w oczach Boga. On mówi do nas: „*Ja jestem Pan, Bóg wasz - uświęćcie się! Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty!*” - (Kpł 11,44). Jeżeli więc mamy realizować w naszym ziemskim życiu pragnienie i nakaz naszego Boga, abyśmy byli święci, wiemy, że świętością są **dobre owoce** naszej konkretnej **aktywności**. Te nasze konkretne czynności dokonywane **w Miłości Bożej**, uruchamiają cały proces wzajemnego obdarzania się Dobrem w Ciele Mistycznym Chrystusa!

**Tak, nasz Bóg jest samym Miłosierdziem**, a Jego niepojęta Mądrość i Pokora objawiają się również w tym, że moje (nasze) **właściwe** wybory podjęte w wolności, wyrażone w działaniu, mają wpływ na zwiększanie się chwały Bożej! Nasz Jezus umożliwił nam, już tutaj na ziemi, kroczenie w chwale Boga! W Duchu Świętym, w Duchu Jezusa, Który biorąc z Niego objawia nam.

Innymi słowy, gdy człowiek powodowany miłością i współczuciem, wykorzystuje w mocy Ducha Świętego, swoje zdolności, dary i charyzmaty, by autentycznie świadczyć o Żyjącym Bogu, dla dobra innych, Nasz Ojciec Niebieski natychmiast błogosławi to dzieło. Włącza się aktywnie do naszych działań i sprawia, że biedne ludzkie wysiłki są w wyjątkowy sposób spożytkowane.

Jeśli natomiast ktoś, podarowane sobie zdolności, dary, czy charyzmaty wykorzystuje do własnych celów, czasem nawet po to, żeby wykorzystać innych (nie ma tam tchnienia Ducha!), Bóg odcina się od tego, zabiera Swoje błogosławieństwo, bo nie chce mieć nic wspólnego z rozwojem egoizmu, egocentryzmu i niesprawiedliwości! Takie osoby pozostawione są samym sobie w towarzystwie złego ducha.

Tak więc Bóg bez nas, **właściwie uformowanych, pełnych Ducha Świętego**, nie jest w stanie rozlewać Swojej Miłości wśród innych dzieci. A przez to chwała Boża nie ulega potęgowaniu wśród nas. Nasza Matka mówi do swoich apostołów, że **to oni** są Jej siłą! Te słowa są dla mnie prawdziwym ukojeniem po ostatnim orędziu (z lutego), pełnym smutku i przykrości. Dzisiaj ogarnia mnie radość i nadzieja! Dziękuję Ci Matko za te słowa, emanujące dobrocią i zachętą do dalszych starań.

„Drogie dzieci! Wy jesteście moją siłą. Wy, apostołowie moi, którzy swoją miłością, pokorą i cichą modlitwą sprawiacie, że można poznać mego Syna, żyjecie we mnie. Niesiecie mnie w swoim sercu. Wiecie, że macie Matkę, która was kocha i która przybyła, aby przynieść miłość.

Gdy zrozumiemy zamysł Boga, który nie chce zrobić **nic** bez naszej współpracy, możemy w pełni docenić i głęboko odczuć, to co Maryja chce nam powiedzieć przez **to** zdanie: **Wy jesteście moją siłą!**

Zaraz jednak określa Ona, KTO jest tą siłą. To osoby, które bezustannie przekładają na czyn Jej wskazówki. To osoby, które swoją miłością, pokorą, cichą modlitwą sprawiają, że emanuje z nich, w sposób widoczny i konkretny, żyjący w nich Chrystus! Takie osoby są dowodem, że **można** już tu na ziemi poznać Syna Maryi. I tylko **tacy ludzie** są w stanie nieść Maryję w swoim sercu, z całą wiedzą i pewnością, że mają Matkę, która kocha i która przybyła po to, by dawać Miłość.

Jeszcze ciągle nie dochodzi do mnie, że Oblubienica Ducha Świętego, mówi: Moje kochane, drogie dziecko! Ty żyjesz we Mnie! Niesiesz Mnie! Ty już nie wierzysz tylko **wiesz(!?)**, że masz Matkę, która cię kocha! Ty **już** wiesz(!), że masz Mamę, która do ciebie przybyła **po to**, żeby Ci przynieść Miłość!

**Maryjo wierzę Ci!** Nawet jeśli na razie tego nie czuję! Ta wiedza po prostu jeszcze nie spłynęła do mojego serca. Ale jestem pewna, że Ty Maryjo już się modlisz o ten dar dla mnie! Błogosławię Cię Matko moja! Kiedy wymawiasz z Miłością te wszystkie cudowne słowa, widzę jak rozjaśniona i uśmiechnięta jest Twoja twarz! Stoję przed Tobą oniemiała. Mamo, kocham Cię! Jestem poruszona, uwielbiam całą Trójcę Świętą w tej Twojej cudownej Obecności wśród nas, w naszych sercach, w tym, że niesiemy Twoją Bożą Macierzyńską Miłość, aby mogła z mocą przelewać się na innych.... Po to przysłałaś do nas!

Patrzę na was w Ojcu Niebieskim, wasze myśli, wasze bóle, cierpienia, i przynoszę je mojemu Synowi. Nie lękajcie się, nie traćcie nadziei, ponieważ mój Syn słucha swojej Matki. Od kiedy się narodził On miłuje, a ja pragnę, by tę miłość poznały wszystkie moje dzieci.

**Nasza Matka do tego stopnia** jest zjednoczona z Trójjedynym, że patrzy na nas w Ojcu Niebieskim! Ona widzi nas Jego oczami, kocha nas Jego sercem, tęskni za nami Jego tęsknotą i cierpi przy dziecku Jego Ojcowskim cierpieniem. Maryja zapewnia nas, że wszystkie nasze myśli, nasze bóle i cierpienia zanoszą Swojemu Synowi. Ileż chwały przynosi Ojcu Maryja! Wprowadza w czyn wszystko, o czym tylko pomyśli Stwórca. Jest absolutnie zgodna z każdym poruszeniem Trójjedynego. Bóg posługuje się Nią, jako przedstawicielką ludzkiego rodu, aby całe stworzenie mogło zobaczyć jak On, Stwórca Nieba i Ziemi, widział człowieka bez grzechu, w całej krasie, zanim jeszcze go stworzył. A stworzył go na Swoją obraz i podobieństwo...

**Kiedy Tata (Abba Ojciec),** patrzy na nas, chce widzieć w nas Swojego Syna. To podobieństwo powinno objawiać się w miłowaniu Miłością Miłosierną, to jest taką, która podnosi zagubione, grzeszne dziecko i kieruje w ramiona Ojca. To taka Miłość, która otwiera ludzi na siebie, jest cierpliwa i nie narzuca niczego, nie zawstydzą i nie przymusza. Ona po prostu się wylewa z serca do serca, a Bóg robi resztę.

Maryja zapewnia nas, że od kiedy Jezus się urodził miłuje, a Ona jako Matka wyraża pragnienie, żeby wszystkie Jej dzieci poznały Miłość Jezusa! W tym momencie uświadamiam sobie do jakiego stopnia jesteśmy głusi i gnuśni. Jak bardzo sprzeniewierzamy się Bogu. Przecież Ojciec Niebieski, ponad dwa tysiące lat temu, posłał Swojego Syna, żeby nauczył nas kochać. A my nadal **wcale nie Kochamy Jego Miłości!**?

A kochać Miłością Jezusa to znaczy miłować również naszych krzywdzicieli, którzy jeszcze ciągle nie przestali nas ranić! Nie pamiętamy o tym, że przecież nikt nam nie każe akceptować ich złych uczynków. Bogu zawsze chodzi o człowieka.

Nie miłujemy niektórych narodów, w tym, część z nas, ziomków Maryi i Jezusa?! Dzielimy więc dobre uczucia wybiórczo i **nie myślimy w sposób biblijny...** Tymczasem nasza Matka i Jej Syn kochają nas niezmiennie, pomimo naszego bezustannego obrażania Ich i ranienia. Tak sobie myślę, czy nie powinniśmy wreszcie pozwolić Maryi, by nauczyła nas miłowania tych, których nie lubimy, **choćby z tego jedyne go powodu, że Tata (Abba) Ich kocha?** No co z tym naszym chrześcijańskim miłowaniem, czyli Jezusową Miłością!? A Maryja wyraźnie powiedziała, że „*Jej Syn, od kiedy się narodził miłuje i Ona pragnie, by tę miłość poznały wszystkie Jej dzieci*”!

Gdy tak dzielę się z Wami, kochani, gdy opisuję z żalem i smutkiem nasze zachowania i złe myśli, mam przed oczami obraz Matki. Matki, która w posłuszeństwie Bogu, niesie tą całą straszną biedę swojemu Synowi. I prawie sama czuję, jak Serce Matki zamiera, gdy patrzy na twarz Swojego Syna. Gdy patrzy na Jego ciało wiszące na krzyżu, które wstrząsa szloch. **Co On ma jeszcze zrobić, żebyśmy się nawrócili!?**

**O mój Jezu, nawet mnie grzesznej trudno znieść ten widok!** Zwracam wzrok na Matkę, która patrzy jak, Jej wrażliwy, delikatny Jezus, znowu, po raz kolejny, umiera za nasze grzechy. Tak, Maryja, która widzi i odczuwa w Bogu, zapewnia nas, żebyśmy **nie tracili nadziei**, że Syn to wszystko przyjmie na Siebie, bo słucha Swojej Mamy – Człowieka...

[By wrócili do Niego ci, którzy przez swoje bóle i niezrozumienie opuścili Go i by poznali Go wszyscy, którzy Go nigdy nie znali. Dlatego wy jesteście tutaj, apostołowie moi, i ja jako Matka z wami.](#)

**Miłość, którą miłuje Jezus** od momentu narodzin, ma być przelewana na inne dzieci Boże, zwłaszcza na te, które się źle mają. To właśnie dla Nich przede wszystkim, nasz Mistrz przyszedł na ziemię. Jezus nie przyszedł do zdrowych, albo takich, którzy uważają, że są zdrowi i dobrzy. Tacy nie będą chcieli Lekarza.

Maryja mówi nam, że teraz walka toczy się o tych, którzy z powodu swojego bólu i niezrozumienia, opuścili Jezusa. *Wielbię i wywyższam wielkie Miłosierdzie Boga, który patrzy na odejścia Swoich dzieci ze zrozumieniem...* Walka toczy się o to, by wszyscy, którzy jeszcze nie znają Jezusa, wreszcie Go poznali.... Tak, można żyć wśród chrześcijan i nie poznać Jezusa, który jest Miłością. A Maryja pragnie, aby Miłość Jezusa poznały wszystkie Jej dzieci. I dlatego właśnie jesteśmy tutaj, my, Jej apostołowie i Ona jest tutaj, jako Matka, z nami.

[Módlcie się o wytrwałość w wierze, ponieważ z trwałej wiary pochodzi miłość i miłosierdzie. Przez miłość i miłosierdzie pomożecie tym wszystkim, którzy nie są świadomi, że wybierają ciemność zamiast światłości.](#)

**Maryja chce nas nauczyć wszystkiego**, czym sama jest i co Ją stanowi. Przez Jej Serce bezustannie przelewa się Boża Miłosierna Miłość na wszystkie Jej dzieci. Jej Obecność tworzy atmosferę sprzyjającą do wzrastania w wierze.

My, apostołowie Maryi, otrzymaliśmy zadanie, aby pomagać tym wszystkim, którzy **nie są jeszcze świadomi**, że wybierają ciemność zamiast światłości. To zadanie jest możliwe do spełnienia tylko wtedy, gdy emanujemy Bożą Miłosierną Miłością na innych.

Módlcie się za swoich pasterzy, ponieważ oni są siłą Kościoła, który pozostawił wam mój Syn. Przez mojego Syna oni są pasterzami dusz. Dziękuję wam”.

**Uwielbiam Cię Jezu** w sercach naszych Kapłanów. Niech Twój Duch, prowadzi Ich do Prawdy, żeby mogli stać się dobrymi pasterzami dusz.

Duchu Święty, który jesteś wylaniem Miłości Ojca i Syna, wylewaj się obficie na nasz Kościół, przelewaj się z mocą przez nasze serca i umysły, abyśmy stali się czysti! Duchu Jezusa, niech nasi Pasterze, w Twojej mocy, staną się prawdziwą siłą Kościoła, czyli nas wszystkich!

*„Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi” (J 16,13-15).* Niech się tak stanie. Amen.